

Dorota Siepracka, Janusz Wróbel

Litzmannstadt - nazistowski eksperyment narodowościowy na ziemiach polskich

Pamięć i Sprawiedliwość 7/1 (12), 229-253

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Litzmannstadt – nazistowski eksperyment narodowościowy na ziemiach polskich

W 1937 r. Łódź była drugim co do wielkości miastem Rzeczypospolitej. Z ludnością szacowaną na 653 tys. osób ustępowała tylko Warszawie (1 232 000), dwukrotnie przewyższała trzeci w kolejności Lwów (317 tys.), zdecydowanie górowała nad Poznaniem (265 tys.) i Krakowem (242 tys.)¹. Łódź była centrum jednego z najważniejszych okręgów przemysłowych kraju, obejmującego kilka średnich i małych miast położonych w trójkącie Łęczyca – Sieradz – Tomaszów Mazowiecki.

Potężna aglomeracja łódzka miała jedną istotną cechę, która ją odróżniała od aglomeracji stołecznej i wielkiej konurbacji górnośląskiej: była zbiorowością trójnarodową. Dominowali wprawdzie Polacy, ale Żydzi i Niemcy stanowili mniejszości narodowe silne nie tylko liczebnie, ale przede wszystkim ekonomicznie. Ze względu na nierównomierne rozmieszczenie poszczególnych grup narodowościowych niektóre dzielnice Łodzi nabrały nawet specyficznego etnicznie charakteru. Na obszarze kilku komisariatów policyjnych w północnej części Łodzi częściej można było usłyszeć język jidysz niż polski, z kolei kilka komisariatów śródmieścia i południowej części miasta zamieszkiwała w większości ludność niemiecka. W przededniu wybuchu drugiej wojny światowej w Łodzi mieszkało blisko 370 tys. Polaków (55 proc. ogółu mieszkańców). Drugą co do liczebności grupą narodowościową byli Żydzi, których potencjał demograficzny szacowano na 233 tys. osób (34,7 proc. ogółu ludności). Osób narodowości niemieckiej było niespełna 67 tys. (około 10 proc. ogółu mieszkańców Łodzi)².

Odrodzone w 1918 r. państwo polskie gwarantowało mniejszościom narodowym stosunkowo duży zakres swobód politycznych i obywatelskich, co pozwalało na bujny rozwój życia społecznego i kulturalnego. Niemcy i Żydzi zakładali własne partie polityczne, organizacje społeczne i gospodarcze. Rozkwitało życie kulturalne mniejszości, problemy pojawiały się natomiast w przypadku edukacji, gdyż władze, pragnąc ograniczyć szkolnictwo mniejszościowe, stosowały preferencje dla szkół nauczających tylko w języku polskim.

Pomimo konstytucyjnych gwarancji swobód obywatelskich koegzystencja trzech głównych grup narodowościowych w Łodzi nie zawsze była harmonijna.

¹ *Mały rocznik statystyczny 1937*, Warszawa 1937, s. 35.

² AP Łódź, AMŁ, Wydział Statystyczny 1915–1939, 23664, 23665, 23666, 23667, 23668, 23669, 23670; J. Wróbel, *Przemiany ludnościowe spowodowane polityką okupanta hitlerowskiego w tzw. rejencji łódzkiej w latach 1939–1945*, Warszawa 1987, s. 32, tab. 8.

Przez cały okres międzywojenny dochodziło do mniej lub bardziej poważnych konfliktów na tle narodowościowym, niekiedy przybierających ostre formy, aż do stosowania przemocy włącznie. Źródłem tych konfliktów były sprzeczne interesy poszczególnych grup narodowościowych, potęgowane nierozwiązanymi problemami społecznymi i ekonomicznymi. W latach trzydziestych konflikty te zaostrzyły się na skutek kryzysu gospodarczego, wzrostu tendencji nacjonalistycznych w Polsce, a przede wszystkim z powodu ingerencji czynników zewnętrznych, szczególnie władz III Rzeszy.

Łódź jako jedno z największych miast w Europie Środkowo-Wschodniej i zarazem jedno z głównych centrów mniejszości niemieckiej w Polsce od dawna była przedmiotem zainteresowania państwa niemieckiego. Wzrosło ono szczególnie po dojściu Hitlera do władzy w 1933 r. i wiązało się z ogólnym zainteresowaniem nazistowskiego państwa problemami narodowościowymi.

Wyludnianie się wschodnich prowincji Rzeszy niepokoiło władze w Berlinie już na długo przed wybuchem drugiej wojny światowej i skłaniało je do popierania badań demograficznych. W latach 1918–1939 niemieckie statystyki ludnościowe stale informowały o wysokim odpływie migracyjnym ze wschodnich prowincji Niemiec do bardziej zurbanizowanych i uprzemysłowionych zachodnich regionów państwa. Friedrich Ross, autor analiz sytuacji demograficznej na pograniczu polsko-niemieckim, alarmował, że w latach 1925–1933 spośród 150 powiatów wiejskich w prowincjach wschodnich aż w 137 notowano ubytek migracyjny³. Niekorzystne tendencje w ruchu wędrownym we wschodnich prowincjach Niemiec nie były kompensowane przyrostem naturalnym. Stopa rodności w okresie Republiki Weimarskiej obniżyła się drastycznie, co doprowadziło do spadku przyrostu naturalnego z 10,7 promila w 1920 r. do zaledwie 4,3 promila w 1932 r.

Skumulowany efekt odpływu ludności i spadku przyrostu naturalnego prowadził do powolnego wyludniania się graniczących z Polską prowincji państwa niemieckiego. W latach 1925–1932 na 161 powiatów wiejskich w 59 nastąpił spadek liczby ludności. Władze w Berlinie niepokoił ten demograficzny regres, tym bardziej że ze słabnięciem żywności germańskiego w Niemczech wschodnich kontrastowała prężność biologiczna ludności zamieszkałej w Polsce. Dotyczyło to zarówno terenów wiejskich, jak i miast. W Łodzi w okresie 1921–1937 liczba mieszkańców zwiększyła się o ponad 200 tys. osób⁴. Ludność z pogranicznych terenów Rzeczypospolitej, gdzie gęstość zaludnienia była większa średnio o 12–15 osób na km kw., wykazywała naturalne tendencje do przenikania na wyludniające się ziemie zachodniego sąsiada. Było to dla Niemiec korzystne z gospodarczego punktu widzenia, ale budziło niepokój niemieckich nacjonalistów. Poseł do Reichstagu Kuno Westarp alarmował w 1930 r., iż „w miejsce prącego do przodu niemieckiego ducha przyszedł polski zalew”. Friedrich Ross pisał: „Niemiecka granica wschodnia w całej jej rozciągłości od Bałtyku po Górny Śląsk podlega naporowi demograficznemu wschodniego sąsiada”⁵.

Reżim nazistowski nie zamierzał biernie przyglądać się procesom demograficznym. Od początku planując ekspansję zewnętrzną, nie mógł oczywiście przejść

³ F. Ross, *Der Bevölkerungsdruck im Deutsch-Polnischen Grenzgebiet*, Königsberg 1936, s. 48.

⁴ *Mały rocznik statystyczny 1937...*, s. 35.

⁵ F. Ross, *Der Bevölkerungsdruck...*, s. 73.

obojętnie obok stałego słabnięcia przyrostu naturalnego ludności niemieckiej i jej odpływu z prowincji wschodnich. Próbowano temu zaradzić przez podjęcie wielokierunkowych działań prawno-administracyjnych i gospodarczych, które miały doprowadzić do zahamowania, a później odwrócenia niekorzystnych tendencji demograficznych. Zamierzano stworzyć tym samym odpowiednie podstawy do ekspansji ludnościowej na wschód.

W nazistowskiej Rzeszy głoszono hasło, że Niemcom potrzeba „więcej armat i więcej dzieci”, ale na propagandzie nie poprzestano. Na szeroką skalę stosowano zachęty materialne, tanie kredyty dla młodych małżeństw, zasiłki dla rodzin wielodzietnych, bezzwrotne pożyczki na zagospodarowanie. Zreformowano prawo podatkowe w duchu pronatalistycznym, a także z rozmachem podjęto plany osadnictwa rolnego we wschodnich prowincjach Rzeszy⁶. Sukcesy nazistowskiej polityki demograficznej były niewątpliwe, o czym świadczą statystyki z tego okresu. Liczba urodzeń rosła w Niemczech systematycznie i osiągnęła w przededniu wojny poziom 1 413 000. Te efekty nie zadowalały jednak władz niemieckich. Oceniano, że osiągnięcie rocznej liczby urodzeń na poziomie 1,4 mln może co najwyżej zapewnić utrzymanie demograficznego potencjału narodu niemieckiego bez obawy przed powolnym wyludnianiem się kraju, a dopiero liczba 1,5 mln urodzeń zabezpieczy jego stały wzrost. Prognozy na najbliższe lata nie były jednak optymistyczne, a wynikały z niekorzystnej struktury wieku ludności Niemiec.

Mało zadowalające wyniki nazistowskiej polityki demograficznej nie skłoniły jednak przywódców Rzeszy do rezygnacji z ekspansji zewnętrznej i skupienia się na problemach wewnętrznych. Aby uzasadnić konieczność nowych zaborów, wysunięto pozbawioną realnej podstawy, ale chwytliwą propagandowo tezę o narodzie bez ziemi (*Volk ohne Raum*). Twierdzono, że naród niemiecki jest na swoim terytorium państwowym nadmiernie zagęszczony. Hitler dowodził, że bez powiększenia swego terytorium naród niemiecki „wydaje się skazany na zagładę”⁷. Oczywiście sprzeczność między tymi twierdzeniami a niską stopą przyrostu naturalnego tłumaczono w ten sposób, że upadek demograficzny Niemiec wynika ze szczupłości przestrzeni życiowej, a więc tylko jej powiększenie umożliwi nieskrępowany i stały biologiczny rozwój narodu niemieckiego. Teza ta stała się podstawową zasadą polityki III Rzeszy.

Ważną rolę w polityce nazistów od początku odgrywały skupiska mniejszości niemieckiej, tak w państwach europejskich, jak i w krajach zamorskich. Miały one być wygodnym narzędziem ekspansji zewnętrznej, zwłaszcza na wschodzie, i dostarczyć elementu osadniczego do planowanych akcji kolonizacyjnych po zwycięskich podbojach.

Naziści zaraz po objęciu władzy w Niemczech rozpoczęli szeroko zakrojoną akcję politycznej mobilizacji mniejszości niemieckiej w państwach graniczących z Rzeszą, w tym w Polsce. Hojnymi subsydiami wspomagano partie i stowarzyszenia nacjonalistyczne, organizowano wyjazdy do Niemiec na wypoczynek i szkolenia, przysyłało materiały edukacyjne i literaturę nazistowską.

Nazistowska propaganda w Łodzi prowadzona była w sposób ofensywny, często przez instruktorów przeszkolonych w Niemczech, potrafiących stosować nowoczesne

⁶ C. Łuczak, *Polityka ekonomiczna Trzeciej Rzeszy w latach drugiej wojny światowej*, Poznań 1982, s. 109–110; I. Czuma, *Niemcy – naród bez młodzieży*, Warszawa 1939, s. 18–22.

⁷ H. Fulster, *Volk ohne Raum*, Hamburg 1937, s. 9–10.

techniki oddziaływania społecznego. Okazała się ona w dużym stopniu skuteczna⁸. Jeszcze przed dojściem Hitlera do władzy nazizm zdobył pierwszych zwolenników wśród łódzkich Niemców, co stało się jedną z przyczyn zerwania kooperacji politycznej mniejszości niemieckiej i żydowskiej, dotychczas praktykowanej z dużym powodzeniem. W miejsce współpracy pojawiły się konflikty, jak ten z kwietnia 1933 r., kiedy w reakcji na prześladowania Żydów w Niemczech doszło w Łodzi do burzliwych demonstracji antyniemieckich z udziałem ludności polskiej i żydowskiej. Obrzucono kamieniami niemiecki konsulat przy ul. Piotrkowskiej, zdemolowano lokal gazety „Freie Presse” i pomieszczenia niemieckiego gimnazjum⁹.

Wielce znamienna była ewolucja niektórych periodyków i organizacji mniejszości niemieckiej w Łodzi. Gazeta „Neue Lodzer Zeitung” jeszcze w 1933 r. w przychylnym tonie relacjonowała uchwałę łódzkiej Rady Miejskiej protestującą przeciwko ekscesom antysemitycznym w III Rzeszy i krytycznie pisała o Hitlerze, ale pięć lat później zajmowała postawę zdecydowanie antysemitką. Usprawiedliwiała pogromy w Niemczech i opowiadała się za eliminowaniem Żydów z życia gospodarczego, ograniczaniem ich swobody poruszania się, a nawet za ich oznakowaniem¹⁰.

Już w połowie lat trzydziestych partie mniejszości niemieckiej w Łodzi znajdowały się pod rosnącym wpływem nazistów. Potwierdzeniem tego były chociażby obchody Święta Pracy 1 maja 1935 r. zorganizowane na wzór nazistowski przez Jungdeutsche Partei (JDP). Zaproszonego na uroczystość konsula niemieckiego Edwarda Berchem von Königsfelda powitał szpaler umundurowanych członków tej partii, a kolejni mówcy co chwila cytowali fragmenty agresywnych wypowiedzi Adolfa Hitlera¹¹. W tym samym roku Niemieckie Stowarzyszenie Popierania Oświaty, będące pod wpływem Deutscher Volksverband in Polen (DVV), zaprosiło do Łodzi grupę młodzieży hitlerowskiej z Niemiec. Wiec z udziałem gości z Rzeszy tak oto opisano w sprawozdaniu Urzędu Wojewódzkiego: „Na sali przy ul. Piotrkowskiej 243 odnosiło się wrażenie, że nie jest to zebranie obywateli polskich, lecz obywateli Rzeszy Niemieckiej, wszystko bowiem nacechowane było nacjonalizmem niemieckim i duchem hitleryzmu”¹². To samo stowarzyszenie już od 1933 r. prowadziło akcję ustalania „aryjskiego pochodzenia” osób, które chciały dowieść przynależności do narodu niemieckiego¹³.

Polskie władze, uważnie obserwujące ewolucję najważniejszych organizacji mniejszości niemieckiej w Łodzi, już w końcu 1935 r. doszły do wniosku, że rywalizacja pomiędzy najbardziej dynamicznymi partiami DVV i JDP sprowadza się właściwie tylko do „wyścigu nacjonalizmów”. Każda z tych partii chce

⁸ Andrzej Chojnowski zauważa, że po 1934 r. nastąpił proces „hitleryzacji życia wewnętrznego ludności niemieckiej”, co władze polskie początkowo zyczliwie tolerowały, nie zdając sobie w pełni sprawy z następstw tego rodzaju polityki (A. Chojnowski, *Koncepcje polityki narodowościowej rządów polskich w latach 1921–1939*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1979, s. 166).

⁹ J. Wróbel, *Between Co-existence and Hostility. A contribution to the Problem of National Antagonisms in Łódź in the Inter-war Period*, „Polin” 1991, nr 6, s. 201–206.

¹⁰ K. Zawieja, „Neue Lodzer Zeitung”. *Gazeta mniejszości niemieckiej w Łodzi wobec hitleryzmu w latach 1933–1939*, Łódź 1990, mps, praca magisterska powstała w Zakładzie Nauk Pomocniczych Historii IH UŁ, s. 79, 94.

¹¹ AP Łódź, UWŁ, 2507/l, Sprawozdanie dla MSW za maj 1935 r.

¹² *Ibidem*, 2507/l, Sprawozdanie dla MSW za marzec 1935 r.

¹³ *Ibidem*, 2507/j, Sprawozdanie dla MSW za czerwiec 1933 r.

wykazać, że „lepiej i wierniej interpretuje i realizuje hasła propagandy nazistowskiej”¹⁴. Naporowi tej propagandy nie oparła się nawet socjaldemokratyczna Deutsche Sozialistische Arbeitspartei Polens (DSAP). Jeszcze w 1932 r. obchody pierwszomajowe zorganizowały wspólnie polskie, żydowskie i niemieckie partie robotnicze, a przemawiający przywódca DSAP ubolewał, że niemiecka klasa robotnicza dała się usidlić Hitlerowi. Jednak już w roku następnym ten sam proces obserwowano w Łodzi. Przywódcy socjaldemokratów niemieckich w Łodzi zaczęli zdawać sobie sprawę, że znaczna część członków DSAP „zarażona jest hitleryzmem”. Rozważano nawet, czy nie usunąć ich z partii, aby nie doprowadzili do jej całkowitego rozkładu. Obawy te okazały się w dużej mierze uzasadnione. Członkowie DSAP odpływali do organizacji nacjonalistycznych sterujących coraz wyraźniej ku nazizmowi¹⁵. Urząd Wojewódzki w Łodzi oceniał, że DSAP „rozpaczliwie walczy o swój stan posiadania, lecz bez większych rezultatów”.

Na dalsze zaognienie relacji niemiecko-żydowskich w Łodzi wpłynęły tzw. deportacje zbąszyńskie z końca października 1938 r., kiedy to naziści wypędzili z Niemiec około 15 tys. Żydów legitymujących się polskim obywatelstwem. Społeczność żydowska w Łodzi zaopiekowała się wówczas grupą rodaków z Niemiec. Byli oni pierwszymi naocznymi świadkami nazistowskiego barbarzyństwa, jacy w większej liczbie pojawili się w Łodzi. „Sprawa zbąszyńska” wywołała konflikt dyplomatyczny pomiędzy Berlinem i Warszawą. Władze polskie w ramach retorsji podjęły decyzję o wydaleniu z naszego kraju obywateli niemieckich. Tak się jednak złożyło, że te działania odwetowe dotyczyły głównie Żydów. W nocy 30 października 1938 r. w Łodzi policja zatrzymała kilkuset obywateli niemieckich, głównie żydowskiego pochodzenia, z których około stu osób odstawiono do specjalnego pociągu odjeżdżającego w kierunku granicy niemieckiej. Na szczęście akcji tej nie doprowadzono do końca, ale sam pomysł wydalenia z Polski Żydów niemieckich w odwecie za wydalenie Żydów polskich z Niemiec uznać należy za głęboko niemoralny¹⁶.

W ostatnich latach przed wybuchem drugiej wojny światowej w Łodzi dochodziło do poważnych, niekiedy nawet krwawych zająć antyżydowskich inspirowanych przez polskie organizacje, na ogół o skrajnie prawicowej orientacji. Przed 1939 r. Łódź – obok Warszawy i Górnego Śląska – była centrum polskiego faszystów¹⁷. Ekstremiści z Polskiej Partii Narodowych Socjalistów potrafili w 1936 r. zgromadzić na swoich wiecach od 500 do 600 osób. Głoszono na tych zgromadzeniach konieczność otrząśnięcia się z „naleciałości żydowsko-komunistycznych” i wzywano do rozwiązania kwestii żydowskiej w sposób „radikalny”¹⁸. Ich program władze państwowe oceniały jako komunizujący w kwestiach społecznych i skrajnie nacjonalistyczny

¹⁴ *Ibidem*, 2507/l, Sprawozdanie dla MSW za październik 1935 r.

¹⁵ *Ibidem*, 2507/i, Sprawozdania dla MSW za maj 1933 r., kwiecień 1934 r., styczeń 1935 r. i sierpień 1936 r.

¹⁶ J. Wróbel, *Przyczynek do sprawy posunięć odwetowych władz polskich na wysiedlenia „zbąszyńskie” w 1938 r.*, „Folks-Sztyme”, 22 XI 1986, s. 10.

¹⁷ T. Selimowski, *Polskie legalne stronnictwa polityczne. Zarys popularny*, Warszawa 1934, s. 110–112; A. Paczkowski, *Z folkloru politycznego II Rzeczypospolitej: narodowy socjalizm*, „Więź” 1973, R. XVI, nr 3 (179), s. 74–83; J.M. Majchrowski, *Ugrupowania narodowosocjalistyczne w latach II Rzeczypospolitej*, „Śląski Kwartalnik Historyczny »Sobótka«” 1988, R. 43, nr 1, s. 100–111.

¹⁸ AP Łódź, UWŁ, 2507/m, Sprawozdanie dla MSW za wrzesień 1936 r.

w warstwie politycznej. Najbardziej widocznym elementem ich programu były wezwania do bojkotu sklepów żydowskich, co jednak traktowano tylko jako wstęp do „zrobienia porządku z Żydami”¹⁹. To pewnie dziełem faszystów były pojawiające się w 1938 r. na murach Łodzi napisy: „Żydzi do ghetta”, „Żyd to twój wróg”, „Nie kupuj u Żyda”²⁰. Władze bezpieczeństwa co roku musiały wzmacniać patrole w łódzkich parkach, aby zapobiec praktykowanej wiosną akcji ich „oczyszczania” z Żydów. Ostatnią udaremniła policja w kwietniu 1939 r.²¹

Władze państwowe RP, bacznie obserwując polskie organizacje skrajnie prawicowe, dochodziły do wniosków, że przynajmniej niektóre z nich są finansowane przez przemysłowców łódzkich pochodzenia niemieckiego. Związki organizacji polskich faszystów z firmami i przedsiębiorcami niemieckimi były na tyle istotne, że kierownictwo Polskiej Partii Narodowych Socjalistów zamierzało zorganizować sekcję niemiecką. Łódzki „Głos Poranny” już w 1934 r., analizując działalność polskich organizacji faszystowskich w Łodzi, wskazywał, że trwa w ich łonie ostra rywalizacja o subwencje niemieckie. Nie bez podstaw przypuszczano, iż źródła propagandy narodowosocjalistycznej znajdują się na terenie państwa niemieckiego lub Gdańska²².

Nazyfikacja mniejszości niemieckiej w Polsce ułatwiła Hitlerowi podjęcie planów przebudowy stosunków narodowościowych w Europie Środkowo-Wschodniej. Zamiały wobec Polski ujawnił Hitler w gronie najbliższych współpracowników jeszcze przed wybuchem wojny. Gdy stało się jasne, że Polska nie zgodzi się na aneksję przez Niemcy Gdańska i wytyczenie eksterytorialnej autostrady przez Pomorze, wezwał 25 marca 1939 r. dowódcę wojsk lądowych gen. Walthera von Brauchitscha i przedstawił mu ogólne wytyczne swojej polityki zmierzającej do „rozwiązania problemu polskiego”. Stwierdził, że gdy zajdzie taka potrzeba, „Polska powinna być tak pobita, by w następnych dziesięcioleciach przestała być czynnikiem politycznym”. Miało za tym iść przesunięcie granicy niemieckiej na wschód – „do linii biegnącej od wschodniego cypla Prus Wschodnich do wschodniego cypla Śląska”²³. Rzut oka na mapę pozwala stwierdzić, że w tak poszerzonej terytorialnie III Rzeszy znalazłyby się nie tylko dawne ziemie zaboru niemieckiego, ale również Łódź wraz z całym okręgiem przemysłowym.

Podczas narad z wyższymi dowódcami Wehrmachtu 23 maja i 22 sierpnia 1939 r. Hitler mówił nie tylko o celach politycznych, militarnych i terytorialnych zbliżającej się wojny, ale zarysował również kierunki polityki ludnościowej. Podkreślając konieczność bezpardonowej rozprawy ze wschodnim sąsiadem, zapowiadał przeprowadzenie eksterminacji części jego ludności i zdobycie przestrzeni życiowej dla Niemiec w drodze akcji wysiedleńczych²⁴. Już po klęsce Polski i wyjaśnieniu się sytuacji międzynarodowej w Europie Środkowo-Wschodniej w związku

¹⁹ *Ibidem*, 2507/l, Sprawozdanie dla MSW za lipiec 1935 r.

²⁰ *Ibidem*, 2507/o, Sprawozdanie dla MSW za kwiecień 1938 r.

²¹ *Ibidem*, 2507/p, Sprawozdanie dla MSW za kwiecień 1939 r.

²² *Ibidem*, 2507/j, Sprawozdanie dla MSW za październik 1933 r.; *ibidem*, 2507/k, Sprawozdanie dla MSW za maj 1934 r.

²³ M. Wojciechowski, *Miejsce Wolnego Miasta Gdańska i Pomorza Zachodniego w genezie drugiej wojny światowej*, „Zapiski Historyczne” 1967, s. 67; WT. Kowalski, *Ostatni rok Europy (1939)*, Warszawa 1989, s. 130–131.

²⁴ C. Łuczak, *Polityka ludnościowa i ekonomiczna hitlerowskich Niemiec w okupowanej Polsce*, Poznań 1979, s. 22; M. Broszat, *Nationalsozialistische Polenpolitik 1939–1945*, Stuttgart 1961, s. 9–12.

z zawarciem porozumienia niemiecko-sowieckiego 28 września 1939 r. Hitler skonkretyzował swoje plany wobec ziem polskich. Zapowiedział przeprowadzenie głębokich zmian w strukturze narodowościowej zachodniej Polski za pomocą wielkich akcji wysiedleńczych, w wyniku których Polacy i Żydzi zostaną usunięci do centralnej Polski, a na ich miejsce sprowadzeni Niemcy z krajów bałtyckich²⁵. Intencje Hitlera zostały w sposób niepozostawiający wątpliwości ujawnione podczas narady 17 października 1939 r. Zachowane notatki z niej zawierają żądanie przywódcy III Rzeszy pod adresem dowództwa Wehrmachtu, któremu podlegał wówczas zarząd okupacyjny ziem polskich, aby ułatwiło „oczyszczenie starego i nowego obszaru Rzeszy z Żydów, Polaków i hołoty”. Hitler zapowiedział również, że walka narodowościowa z ludnością polską i żydowską nie będzie krępowana obowiązującymi zasadami prawa²⁶.

Kilka dni później, 23 października 1939 r., poglądy Hitlera zostały przekazane gronu wysokich urzędników, co zaowocowało wkrótce powstaniem nowego programu polityki narodowościowej. Był nim opracowany w Urzędzie Polityki Rasowej NSDAP memoriał Ericha Wetzla i Gustawa Hechta pod tytułem *Problem traktowania ludności byłych polskich obszarów z punktu widzenia polityki rasowej*. Wychodząc od analizy sytuacji demograficznej, jego autorzy wskazywali: „Gdyby przesiedlenie Polaków z obszaru Rzeszy nie zostało bezwzględnie przeprowadzone, należałoby się obawiać, że polska ludność rozmnażałaby się dalej mniej więcej w tych samych rozmiarach jak przed wojną i dotychczas”. Byłoby to sprzeczne z głównym celem polityki niemieckiej na terenach anektowanych, za który uznano „wytworzenie tu jednolitej rasowo, duchowo-psychicznie i narodowo-politycznie ludności niemieckiej”. Zamierzano to osiągnąć przez zniemczenie części społeczeństwa polskiego, wydalenie pozostałych osób, nieobjętych akcją wynarodowienia, oraz osadnictwo Niemców.

Zasadniczym środkiem depolonizacji miały być wysiedlenia. Planowano objąć nimi 5,4 mln Polaków. Ponadto zamierzano wypędzić wszystkich Żydów i Cyganów. Niepokojącą nazistów wysoką rozrodzność ludności polskiej proponowano ograniczyć przez tolerowanie, a nawet popieranie aborcji i celowe pogorszenie ogólnego stanu zdrowotnego. W memoriale Wetzla i Hechta szczegółowo potraktowano zagadnienie osadnictwa niemieckiego. Zalecono tworzenie pasów kolonizacyjnych o szerokości 150–200 km, które miały rozerwać jednolite w zasadzie pod względem etnicznym ziemie wcielone do Rzeszy²⁷.

Cele nazistowskiej polityki narodowościowej zostały zarysowane stosunkowo wcześniej i precyzyjnie, ale nie od razu było wiadomo, na jakim obszarze będą realizowane.

To, co uderza historyka zajmującego się dziejami Łodzi w pierwszych tygodniach po jej zajęciu przez oddziały Wehrmachtu, to brak zdecydowania najwyższych czynników politycznych Rzeszy co do przyszłości miasta. Aglomeracja łódzka, z potężnym potencjałem przemysłowym i pokaźną liczbą ludności niemieckiej,

²⁵ M. Broszat, *Nationalsozialistische Polenpolitik...*, s. 18–19.

²⁶ J. Sehn, *Hitlerowski plan walki biologicznej z narodem polskim*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce” 1948, t. 4, s. 111–113.

²⁷ *Program narodowościowy Rassenpolitischen-Amtu z 1939 roku na ziemiach polskich*, *ibidem*, s. 135–171.

rodziła w Berlinie pokusę bezpośredniego wcielenia do Niemiec, a jednocześnie jej potencjał demograficzny był źródłem obaw. Dostrzegano komplikacje związane z niemożnością szybkiego jej wchłonięcia przez organizm państwa niemieckiego. Ministerstwa spraw zagranicznych i spraw wewnętrznych Rzeszy, kierując się bardziej pragmatycznym podejściem do tego problemu, skłonne były ograniczyć zasięg inkorporacji do ziem byłego zaboru pruskiego. Wychodziły z założenia, że na tyle pozwala wciąż niepewna sytuacja międzynarodowa i interes gospodarczy państwa. Dla doświadczonych urzędników obu urzędów łatwe do przewidzenia były również trudności z germanizacją nowych nabytków terytorialnych.

Wiele przemawia za tym, że początkowo granica poszerzonego państwa niemieckiego miała przebiegać na Warcie, co oznaczało pozostawienie Łodzi w tej części Polski, którą wkrótce nazwano Generalnym Gubernatorstwem. To właśnie Łódź miała stać się stolicą GG, a Hans Frank już 16 października 1939 r. zjawił się tu na inspekcję i wkrótce zaczął instalować swój urząd²⁸.

Wydarzenia potoczyły się jednak inaczej. Niemiernik okręgu poznańskiego Arthur Greiser rozpoczął energiczną kampanię na rzecz wcielenia Łodzi do Rzeszy i znalazł w Berlinie możliwych sojuszników – Hermanna Göringa i Heinricha Himmlera. Zwłaszcza do tego ostatniego przemawiały argumenty Greisera, który dowodził, że liczna mniejszość niemiecka w okręgu łódzkim ułatwi jego szybką germanizację. Jak się okazało, mniejsze wrażenie na Hitlerze robiły argumenty przeciwników inkorporacji miasta do Rzeszy, których też nie brakowało. Sceptycznie do niej był ustosunkowany chociażby Joseph Goebbels. Nazistowski minister propagandy znalazł się w Łodzi po raz pierwszy 31 października i odniósł jak najgorsze wrażenie. Odmawiał Łodzi miana miasta europejskiego, a na wieść o włączeniu jej do okręgu poznańskiego zapisał w swoim dzienniku: „Dlaczego ta sterta śmiecia ma się stać teraz niemieckim miastem? Chęć zniemczenia Łodzi to szyfowa praca”²⁹.

A jednak Hitler zdecydował, że tę „szyfową pracę” podjęto i kontynuowano z żelazną konsekwencją aż do stycznia 1945 r. 4 listopada 1939 r. powiadomił gubernatora Hansa Franka o swojej decyzji przyłączenia Łodzi wraz z częścią okręgu przemysłowego do Niemiec, co było zresztą w ogólnym zarysie realizacją wytycznych rozwiązania „problemu polskiego” przedstawionych dowództwu Wehrmachtu w maju tego roku. Była to decyzja brzemienna w skutki dla wszystkich mieszkańców Łodzi, tak Niemców, jak i Polaków oraz Żydów. Bardzo szybko wprowadzono ją w życie. 9 listopada 1939 r. uroczyście ogłoszono wcielenie miasta do Rzeszy Niemieckiej. Tego samego dnia aresztowano bp. Kazimierza Tomczaka – przewodniczącego Komitetu Obywatelskiego, powołanego do życia po ewakuacji władz polskich we wrześniu – oraz zlikwidowano „Gazetę Łódzką”, jedyny dziennik wydawany w języku polskim. Zapowiadało to kierunek zmian w najbliższej przyszłości³⁰.

Główny kierunek polityki niemieckiej w Łodzi od chwili jej wcielenia do Rzeszy można zawrzeć w słowie: germanizacja. Przed wszystkim wprowadzono język niemiecki jako urzędowy i panujący. Nadano niemieckie nazwy ulicom i placom,

²⁸ M. Cygański, *Z dziejów okupacji hitlerowskiej w Łodzi 1939–1945*, Łódź 1965, s. 45.

²⁹ J. Goebbels, *Tagebücher*, oprac. R.G. Reuth, München 1992, s. 1351.

³⁰ M. Cygański, *Z dziejów okupacji...*, s. 46–47.

zmieniono szyldy. Główne arterie – ulicę Piotrkowską i Aleje Kościuszki – przemianowano na Adolf Hitler Strasse i Herman Göring Strasse. Wprowadzono nowy podział administracyjny, rozszerzono granice, wreszcie zmieniono nazwę miasta na Litzmannstadt, honorując w ten sposób niemieckiego generała dowodzącego na tym terenie podczas pierwszej wojny światowej, później gorliwego zwolennika nazizmu. Rozwinięto na wielką skalę akcję propagandową, mającą udowodnić pragermańską przeszłość regionu łódzkiego, a także ugruntować tezę, że swój rozwój Łódź zawdzięczała wyłącznie kolonistom niemieckim³¹.

Miasto, którego układ przestrzenny i kształt architektoniczny wyłonił się w toku burzliwej, często improwizowanej i żywiołowej industrializacji przełomu XIX i XX w., raziło gusty nazistowskich przywódców, mających ambicje szerzenia cywilizacji na wschodzie. Traktowano tę sprawę wyjątkowo poważnie i już w styczniu 1940 r. opracowano pierwszy ogólny plan przebudowy Łodzi. Przewidywał on m.in. zmianę fasad niektórych domów i powiększenie spadzistości dachów, aby nadać im wygląd zbliżony do niemieckich standardów³².

Władze nazistowskie nie zamierzały poprzestać jednak tylko na zewnętrznej, powierzchniowej germanizacji miasta. Chciały doprowadzić, i to możliwie najszybciej, do tego, by Łódź stała się miastem niemieckiej większości, a dotychczas dominujący tu liczebnie Polacy i Żydzi albo całkowicie zniknęli, albo zostali usunięci na peryferie, pełniąc co najwyżej funkcję niewolniczej siły roboczej.

Nowożytnie dzieje Europy nie znały tak daleko idącej ingerencji w strukturę narodowościową aglomeracji miejskiej. To, co zamierzano uczynić z Łodzią, było wielkim eksperymentem polityki narodowościowej. Sukces tego eksperymentu – w zamiarach jego pomysłodawców i realizatorów – miał dowieść zdolności nazistowskiego państwa do realizacji polityki narodowościowej na masową skalę.

W momencie wybuchu wojny w Łodzi w jej poszerzonych przez administrację okupacyjną granicach mieszkało około 89 tys. osób narodowości niemieckiej (około 11 proc. ogółu ludności). Na obszarze komisariatów Policji Państwowej VIII, XI, XII i XIV, położonych w śródmieściu i w południowej części miasta, odsetek Niemców wśród ogółu mieszkańców kształtował się od 10 do 20 proc. W śródmiejskim komisariacie X sięgał nawet 25 proc. W północnych regionach miasta, gęsto zamieszkanym przez Żydów (z wyjątkiem komisariatu I), odsetek ludności niemieckiej był znacznie niższy i nie sięgał nawet 5 proc.

Liczbowy potencjał populacji niemieckiej oczywiście nie wystarczał do nadania miastu charakteru niemieckiego mimo jego zewnętrznej germanizacji, tym bardziej że przyrost naturalny wśród Niemców był początkowo mniejszy niż wśród Polaków i Żydów³³. Problem narodowościowy próbowano więc rozwiązać przez kolonizację. Do Łodzi w początkach wojny przybyło blisko 20 tys. osób z tzw. starej Rzeszy, głównie urzędników administracji różnych rodzajów i szczebli oraz funkcjonariuszy aparatu ucisku wraz z rodzinami. Nie mogło to jednak w sposób istotny zmienić narodowościowego oblicza miasta. Sposobów wzmocnienia żywiołu niemieckiego musiano szukać gdzie indziej.

³¹ *Ibidem*, 154–156.

³² M. Burleigh, *Trzecia Rzesza. Nowa historia*, Warszawa 2002, s. 603–604; M. Cygański, *Z dziejów okupacji...*, s. 159–160.

³³ J. Wróbel, *Przemiany ludnościowe...*, s. 41–44, tab. 10.

Faktyczny sojusz Związku Sowieckiego z III Rzeszą, funkcjonujący od czasu zawarcia paktu Ribbentrop-Mołotow w sierpniu 1939 r., otworzył przed Hitlerem niepowtarzalną okazję do wykorzystania koniunktury geopolitycznej i rozproszonych po krajach Europy Środkowo-Wschodniej skupisk ludności niemieckiej do realizacji planów germanizacyjnych w Polsce. Zamiar przeprowadzenia wielkich przemieszczeń ludności niemieckiej ze wschodniej części Europy ujawnił Hitler publicznie w przemówieniu przed Reichstagiem 6 października 1939 r. Tego samego dnia poselstwa Rzeszy w Tallinie i Rydze otrzymały polecenie podjęcia rozmów z miejscowymi rządami na temat transferu tamtejszych Niemców na terytorium Rzeszy w jej nowych granicach. Odpowiednie porozumienia podpisano 15 października z Estonią i 30 października z Łotwą. Jeśli chodzi o uzgodnienia w sprawie przesiedlenia Niemców z terenów okupowanych przez Związek Sowiecki, to jako pierwsze wskazać należy zapisy w tajnym protokole z 28 września 1939 r., przewidujące transfer Niemców etnicznych w powiązaniu z przesiedleniem Ukraińców i Białorusinów z terenów opanowanych przez Rzeszę. Szczegółowe rozwinięcie tego porozumienia nastąpiło w układzie zawartym 3 listopada 1939 r.³⁴ W końcu 1939 i w roku następnym na ziemie polskie włączone do Rzeszy napłynęły setki tysięcy Niemców sprowadzonych na mocy międzynarodowych porozumień z okupowanych przez Związek Sowiecki polskich Kresów Wschodnich, z państw bałtyckich (Estonia, Łotwa) oraz Bukowiny i Besarabii, oderwanych w 1940 r. od Rumunii.

Łódź stała się ważnym centrum niemieckiej akcji germanizacyjnej. Umieszczono tu urzędy przesiedleńcze i obozy przejściowe, a co najważniejsze – skierowano tu kilkanaście tysięcy przybyszów ze wschodu. W mieście osiedlono ponad 7 tys. Niemców bałtyckich, blisko 4 tys. Niemców z Małopolski Wschodniej, 2 tys. z Bukowiny i po około tysiąc z Wołynia i Białostoczczyzny³⁵. Po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej w 1941 r. akcja kolonizacyjna wprawdzie osłabła, ale w końcu wojny ją wznowiono, sprowadzając na ziemie polskie tzw. Niemców czarnomorskich.

Ważną rolę w polityce germanizacyjnej odgrywała niemiecka lista narodowościowa (*Deutsche Volksliste*), na której umieszczono nie tylko obywateli polskich przyznających się do narodowości niemieckiej, znających język niemiecki i przywiązanych do niemieckiej kultury, ale również osoby, których niemieckość była bardzo wątpliwa lub świeżej daty. Wprawdzie Greiser wielokrotnie deklarował, że nie zależy mu na germanizowaniu Polaków, ale w samej Łodzi do grupy III i IV volkslisty zapisano około 19 tys. osób³⁶. W efekcie działań kolonizacyjnych i germanizacyjnych liczba ludności niemieckiej w Łodzi wzrosła do połowy 1944 r. do 143 tys.³⁷

Znaczne zwiększenie liczebności ludności niemieckiej w Łodzi wskutek osadnictwa i niemczenia Polaków wpisanych na volkslistę nie gwarantowało jednak

³⁴ *Ibidem*, s. 203, 213.

³⁵ AP Poznań, Der Reichsstatthalter Posen, 594; J. Wróbel, *Przemiany ludnościowe...*, s. 237–238.

³⁶ S. Waszak, *Liczba Niemców w Polsce w latach 1931–1959*, „Przegląd Zachodni” 1959, s. 336, 346, tab. 5, 12.

³⁷ AP Poznań, Der Reichsstatthalter Posen, 588, 593; J. Wróbel, *Przemiany ludnościowe...*, s. 259, tab. 62; *idem*, *Statistische Quellen zur demographischen Entwicklung der deutschen Bevölkerung im Regierungsbezirk Litzmannstadt 1939–1944*, „Zeitschrift für Ostforschung” 1991, R. 40, nr 1, s. 65.

powodzenia germanizacji. Źródła kolonizacji wkrótce wyschły, a wraz z niekorzystnym obrotem wydarzeń na frontach wzrosła liczba zgonów wśród Niemców łódzkich zmobilizowanych do Wehrmachtu. Umocnienie się Niemców w mieście mogło więc odbywać się już tylko w sposób pośredni – przez biologiczne osłabianie, wysiedlanie oraz zagładę ludności polskiej i żydowskiej.

Wcielenie Łodzi do Rzeszy gwałtownie przyspieszyło depolonizację miasta. Rozpoczęły się aresztowania działaczy politycznych i inteligencji, co miało na celu pozbawienie społeczeństwa elit intelektualnych i warstwy przywódczej. Wielu z tych ludzi rozstrzelano w podłódzkich lasach w tajnych egzekucjach, inni w obawie przed prześladowaniami uciekli do Generalnego Gubernatorstwa, gdzie łatwiej było się ukryć.

Pierwsze miesiące po zajęciu Łodzi przez Niemców charakteryzowały się „dzikimi” wysiedleniami ludności polskiej i żydowskiej. Wyrzucano ludzi z mieszkań o wyższym standardzie w śródmieściu i w dzielnicach willowych, często przy tym grabiono mienie. Był to tylko wstęp do zorganizowanych wysiedleń na skalę masową. Już w grudniu 1939 r. ruszyła wielka akcja wysiedleńcza obejmująca Polaków i Żydów łódzkich. Jej podstawą był dekret Hitlera o umacnianiu niemieckich z 7 października 1939 r., a głównym realizatorem Himmler jako komisarz Rzeszy do spraw umacniania niemieckich. Do jego zadań przede wszystkim należało „wyłączenie szkodliwego wpływu obcych narodowościowo grup ludności stanowiących niebezpieczeństwo dla Rzeszy i społeczeństwa niemieckiego”; oznaczało to masowe wysiedlenia ludności polskiej i żydowskiej³⁸. Szokiem dla społeczeństwa Łodzi było przeprowadzone w mroźną sylwestrową noc 1939 r. brutalne wysiedlenie kilku tysięcy mieszkańców osiedla im. Montwiłła-Mireckiego na Polesiu Konstantynowskim. Podobne akcje przeprowadzono w zamożnych dzielnicach willowych, na Julianowie, Karolewie i Radogoszczy oraz w śródmieściu³⁹. W ten sposób zdobywano mieszkania dla urzędników przybyłych z Rzeszy i kolonistów niemieckich napływających ze wschodu. Ogółem od początków grudnia 1939 r. do końca marca 1941 r. wysiedlono z Łodzi do Generalnego Gubernatorstwa blisko 28 tys. osób, w tym ponad 12 tys. Polaków⁴⁰.

W latach następnych akcja wysiedleń osłabła w związku z wybuchem wojny niemiecko-sowieckiej, nasiliły się natomiast deportacje na przymusowe roboty w Rzeszy, gdyż wzrastało zapotrzebowanie przemysłu wojennego na siłę roboczą. Według danych urzędowych tylko do połowy 1942 r. wysłano do pracy w niemieckim przemyśle i rolnictwie ponad 200 tys. Polaków z rejencji łódzkiej. W późniejszym okresie deportacje na przymusowe roboty jeszcze się nasiliły, ale liczba wysiedlonych nie jest znana.

Ludność polska, której zezwolono pozostać w Łodzi, została poddana wszechstronnej dyskryminacji i różnorodnym ograniczeniom. Zlikwidowano praktycznie całe polskie życie zbiorowe, zniszczono nie tylko wszystkie organizacje polityczne, kulturalne, oświatowe, sportowe i charytatywne, ale uderzono nawet w struktury Kościoła katolickiego, który stracił w Łodzi swoich biskupów,

³⁸ S. Datner, J. Gumkowski, K. Leszczyński, *Wysiedlenie ludności z ziem polskich wcielonych do Rzeszy*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce” 1960, t. 12, s. 34.

³⁹ M. Cygański, *Z dziejów okupacji...*, s. 68–69.

⁴⁰ J. Wróbel, *Przemiany ludnościowe...*, s. 145, tab. 37.

większość księży i świątyń. W błyskawicznym tempie wywłaszczono Polaków z nieruchomości, odebrano im zakłady przemysłowe i usługowe. Usunięto ich z kierowniczych stanowisk w administracji i gospodarce.

W Łodzi, tak jak wszędzie na tzw. ziemiach wcielonych, ludność polską objęto obowiązkiem pracy, bezwzględnie egzekwowanymi ograniczeniami co do miejsca pobytu oraz korzystania z komunikacji masowej. Wprowadzono godzinę policyjną oraz zakaz wstępu osób narodowości polskiej do określonych miejsc i stref. Rozwinięto system inwigilacji Polaków przez ich niemieckich sąsiadów. Łódzka placówka tajnej policji państwowej (gestapo) zwerbowała blisko 700 agentów i informatorów śledzących wszelkie przejawy ruchu oporu lub tylko biernego nieposłuszeństwa⁴¹.

Surowe ograniczenia dotyczyły dostępu do informacji i ich dalszego przekazywania. Prasa polska w Łodzi została całkowicie zlikwidowana. Pozbawiono Polaków możliwości korzystania z radia, konfiskując radioodbiorniki i wprowadzając surowe kary za ich posiadanie. Ludność rodzima znalazła się w swoistej próżni informacyjnej, która była ewenementem niespotykanym na innych terenach okupowanych przez Niemcy. Warto przypomnieć, że w okupowanym Paryżu publikowano kilkanaście dzienników w języku francuskim, w języku polskim wydawano gazety w Warszawie i Krakowie, a nawet dla robotników polskich w Niemczech. Na tym tle dyskryminacja ludności polskiej w Łodzi jest tym bardziej uderzająca⁴².

Władze niemieckie, zmierzając do zasadniczej i szybkiej zmiany stosunków narodowościowych na ziemiach inkorporowanych do Rzeszy, podjęły próby administracyjnego ingerowania w reprodukcję ludności rodzimej. W wyjątkowo jaskrawej formie zastosowano je w Kraju Warty, w tym w Łodzi. W pierwszej kolejności wprowadzono segregację rasową – zakazano małżeństw mieszanych narodowościowo, co wyeliminowało częste w okresie międzywojennym śluby pomiędzy Niemcami a Polakami. Najdotkliwiej ugodziło społeczność polską zarządzenie z 10 września 1941 r. o podwyższeniu granicy wieku małżeńskiego, wprowadzone przez namiestnika Greisera. Odtąd Polacy mogli żenić się po ukończeniu 28. roku życia, a Polki – 25 lat. Nigdzie indziej tak wysokiej granicy wieku małżeńskiego nie wprowadzono, a skrajnie restrykcyjny charakter zarządzenia zdumiał nawet urzędników niemieckiego ministerstwa spraw wewnętrznych⁴³. Cel zarządzenia był oczywisty: obniżenie przyrostu naturalnego ludności polskiej.

Okazało się jednak, że wpływ tego zarządzenia na liczbę urodzeń był stosunkowo niewielki, co skłoniło policję bezpieczeństwa w Łodzi do zgłoszenia propozycji skoszarowania wszystkich Polaków do 25. roku życia, opodatkowania nieślubnego ojcostwa, uprzywilejowania kawalerów i rodzin bezdzietnych, a nawet sterylizacji na szeroką skalę tzw. polskich warstw prymitywnych⁴⁴.

⁴¹ AIPN Łd, 10/469, t. 4, Materiały dotyczące konfidentów gestapo, k. 27.

⁴² D. Siepracka, J. Wróbel, *Działalność informacyjno-propagandowa konspiracji w Łódzkiem w latach 1939–1945* [w:] *Działalność informacyjna Polskiego Państwa Podziemnego*, red. W. Grabowski, Warszawa 2003, s. 59–60.

⁴³ J. Wróbel, *Przemiany ludnościowe...*, s. 71.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 87.

Nazistowski program germanizacji Łodzi nie mógł być zrealizowany bez usunięcia Żydów, stanowiących ponad jedną trzecią społeczności mieszkańców miasta⁴⁵.

Jak już wspomniano, o szczególnym miejscu Łodzi w nazistowskiej polityce narodowościowej decydowały jej położenie geograficzne, potencjał ludnościowy i zróżnicowanie narodowościowe. W tym drugim co do wielkości mieście Polski żyło przed wojną około 233 tys. Żydów, a w późniejszej rejencji łódzkiej ponad 357 tys. W całych Niemczech w momencie dojścia nazistów do władzy mieszkało niespełna 500 tys. Żydów; w maju 1939 r., a więc na kilka miesięcy przed wybuchem drugiej wojny światowej, ich liczba była znacznie mniejsza i wynosiła 330 892 osoby, z czego połowa mieszkała w Berlinie i Wiedniu⁴⁶. Tak więc Łódź w momencie jej wcielenia do Rzeszy stała się największym skupiskiem ludności żydowskiej na rozległym obszarze od Renu po granicę z Generalnym Gubernatorstwem. Właśnie dlatego przywódcy nazistowscy, planując „ostateczne rozwiązanie” kwestii żydowskiej na terenie Rzeszy, wyznaczali Łódź na miejsce, gdzie dokonać się miał tragiczny los nie tylko znacznej części Żydów polskich, ale również ludności żydowskiej pochodzącej z Niemiec, Austrii, Czech, a nawet Luksemburga.

Dodać trzeba, że radykalizm niemieckiej polityki narodowościowej wynikał m.in. z faktu, że w mentalności nazistów Żydzi ze wschodu (*Ostjuden*) zajmowali szczególne miejsce. Obciążało ich już nie tylko to, że byli Żydami, ale również fakt, iż wywodzili się „ze wschodu”, uważanego za rejon zamieszkiwany przez groźne, prymitywne ludy pałające nienawiścią do cywilizowanych Niemiec. W chwili gdy naziści zajęli Polskę, odpowiednio nastawieni przez lata antyżydowskiej propagandy znajdowali potwierdzenie swych uprzedzeń w zewnętrznym wyglądzie ortodoksyjnych mas żydowskich⁴⁷. Nazistowski minister propagandy po odwiedzeniu łódzkiego getta zanotował w swoim dzienniku: „To nie do opisanie. To już nie ludzie, tylko zwierzęta. Czekają nas zatem nie humanitarne, ale raczej chirurgiczne zadania. Należy dokonać cięć, i to radykalnych”⁴⁸. Ponieważ najwyżsi przywódcy Rzeszy nie traktowali łódzkich Żydów jak ludzi, przemoc i zbrodnia stała się stałym, codziennym elementem życia tej mniejszości od pierwszych dni niemieckich rządów.

Również władze lokalne, z namiestnikiem Kraju Warty Arthurem Greiserem na czele, dążyły do jak najszybszego pozbycia się ludności żydowskiej. Podjęcie ogromnego wyzwania logistycznego, jakim była akcja masowych wysiedleń Żydów do GG, stało się jednak możliwe dopiero w listopadzie 1939 r.

Zanim doszło do planowych przesiedleń, Żydzi łódzcy stali się obiektem ataków nie tylko ze strony funkcjonariuszy różnych formacji policji, wojska oraz członków Selbstschutzu, ale również miejscowych volksdeutsche. Mieli oni

⁴⁵ „Z uwagi na położenie, narodowość i gospodarkę miasto to jest centralnym bastionem na wschodzie; poza tym posiada liczny i silny żywioł germański. Ale właśnie z powodu wielonarodowościowego charakteru miasta Łódź sprawia duże problemy. Obok 300 tysięcy Niemców jest bardzo dużo Żydów, którzy zostali stłoczeni w getcie, ponieważ natychmiastowe wysiedlenie było niemożliwe” (cyt. za: K. Stuhlpfarrer, *Litzmannstadt – eine Stadt ohne Juden Planungen und Aktionen für eine NS-Zukunft* [w:] *Fenomen getta łódzkiego 1940–1944*, red. P. Samuś, W. Puś, Łódź 2006, s. 135).

⁴⁶ J. Wróbel, *Przemiany ludnościowe...*, s. 31; M. Burleigh, *Trzecia Rzesza...*, s. 334; R. Hilberg, *Die Vernichtung der europäischen Juden*, Frankfurt 1990, s. 164–165.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 342, 589.

⁴⁸ J. Goebbels, *Tagebücher...*, s. 309, 1340.

znaczny udział w grabieży mienia żydowskiego, szykanowaniu i samorzutnych napadach na Żydów, brutalnych pobiciach i łapaniach w celu zmuszania do upokarzających robót publicznych, które były na porządku dziennym i stanowiły pokłosie wieloletniej propagandy nazistowskiej. W początkowym okresie te nieskoordynowane ekscesy nie tworzyły jednak żadnej spójnej polityki władz okupacyjnych. Niektóre, np. samowolne grabieże⁴⁹, wręcz budziły ich sprzeciw, przy czym wynikało to raczej z chęci przejęcia kontroli nad rekwizycją mienia żydowskiego aniżeli z przyczyn humanitarnych czy porządkowych.

Postępowanie władz cywilnych, wojskowych i policyjnych wobec ludności żydowskiej w początkowym okresie okupacji opierało się na tajnych i poufnych rozporządzeniach, których ramowe wytyczne zawierał telefonogram Reinharda Heydricha, szefa Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy, z 21 września 1939 r. Instrukcje wskazywały główne kierunki postępowania wobec Żydów: tworzenie judenratów, pozbawienie praw obywatelskich, grabież mienia, koncentracja w większych miejscowościach. Ich realizacja należała do władz lokalnych. Wymienione etapy miały być wstępem do bliżej nieokreślonego w czasie „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej” (*Endziel der Judenfrage*).

Dyskryminacja i prześladowania ludności żydowskiej w Łodzi rozpoczęły się już we wrześniu 1939 r. Pierwsze zarządzenia antyżydowskie ukazały się 14 września 1939 r., kiedy to weszły w życie przepisy szefa zarządu cywilnego przy 8. Armii SS-Brigadeführera Harry’ego von Craushaara o zamknięciu kont bankowych, depozytów, sejfów należących do Żydów oraz o zakazie przechowywania przez nich gotówki powyżej tysiąca marek, co zapoczątkowało eliminację Żydów z życia gospodarczego⁵⁰. Zarządzenie Craushaara z 13 października 1939 r. miało unormować przymusowe zatrudnianie ludności żydowskiej, wyznaczając dzienny limit dostarczanych przez gminę wyznaniową mężczyzn do pracy. Nie zahamowało to jednak praktyk łapania i zmuszania Żydów do upokarzających robót, np. w prywatnych mieszkaniach volksdeutschów⁵¹. Kolejne regulacje, w tym wydany 11 listopada 1939 r. przez komisarza miasta nakaz oznakowania sklepów żydowskich napisami w języku niemieckim i polskim, ułatwiały konfiskaty żydowskiej własności prywatnej. Wykorzystywali to zarówno niektórzy żołnierze, członkowie Selbstschutzu – rekrutujący się z miejscowych volksdeutschów – jak i funkcjonariusze policji, którzy rabowali sklepy oraz lokale polskich i żydowskich organizacji. Napadano i grabiono mieszkania prywatne⁵².

Dalsze ograniczenia gospodarcze w stosunku do firm żydowskich polegały na wyznaczeniu komisarycznych zarządców przedsiębiorstw i ostatecznym zlikwidowaniu sklepów pod pozorem walki z paskarstwem i drożyzną. Ludność

⁴⁹ Rekwizycje mienia żydowskiego przybrały tak znaczne rozmiary, że prezydent policji SA-Obergruppenführer Heinz Beckerle zmuszony był wydać 23 X 1939 r. ostrzeżenie dla Niemców dopuszczających się nadużyć.

⁵⁰ AIPN Łd, 1/7770, Rozporządzenie dotyczące obrotu pieniędzmi, k. 9; I.H. Rubin, *Żydzi w Łodzi pod niemiecką okupacją 1939–1945*, Londyn 1988, s. 145, 170, 172–176.

⁵¹ AIPN Łd, 301/2274, Relacja Róży Dobreckiej; E. Ringelblum, *Kronika getta warszawskiego*, Warszawa 1983, s. 278–279; *Dokumenty i materiały do dziejów okupacji niemieckiej w Polsce*, t. 3: *Getto łódzkie*, oprac. A. Eisenbach, Warszawa 1946, s. 19; M. Cygański, *Z dziejów okupacji...*, s. 35–36; I.H. Rubin, *Żydzi w Łodzi...*, s. 147.

⁵² AP Łódź, Kripo, 26, Przesłuchanie Schmula Krauskopfa, 7 IX 1940 r., k. 278.

żydowska została więc definitywnie pozbawiona prawa handlu, co praktycznie uniemożliwiło jej zarobkowanie⁵³. „Aryzacja” mienia żydowskiego, oznaczająca w nomenklaturze okupanta zorganizowany rabunek dobytku Żydów, miała na celu wykluczenie ich z życia gospodarczego, doprowadzenie do ruiny i podcięcie podstaw egzystencji. Grabież miała wreszcie stworzyć przymus pracy, tak by Żydzi zostali zmuszeni sami na siebie zarabiać, będąc zarazem całkowicie zdani na zaopatrzenie ze strony Niemców.

Wprowadzono również wiele zakazów policyjnych, uniemożliwiających Żydom swobodne przemieszczanie się, m.in. przebywanie na ulicach miasta w określonych godzinach i korzystanie ze środków lokomocji. 13 listopada zakazano Żydom i Polakom zmiany miejsca zamieszkania bez zezwolenia władz. Dzień później prezydent rejencji kaliskiej⁵⁴ SS-Brigadeführer Friedrich Übelhör nakazał oznakowanie Żydów żółtą opaską noszoną na ramieniu. 11 grudnia namiestnik Kraju Warty Arthur Greiser zmienił to zarządzenie na przymus noszenia gwiazdy Dawida z prawej strony piersi i na plecach. Szykany te miały na celu systematyczne usuwanie Żydów z życia publicznego miasta.

Skala i okrucieństwo represji wobec Żydów i Polaków w pierwszych miesiącach wojny zaszokowała nawet przywykłych do brutalności oficerów Wehrmachtu. Wilm Hosenfeld, oficer kwatermistrzostwa stacjonujący w Pabianicach, początkowo dawał w listach do rodziny wyraz swemu zaufaniu do polityki Hitlera, ale już w końcu września pisał: „Żydzi są po części traktowani strasznie. To naród ciężko doświadczony”. W listopadzie był przerażony tym, co się działo w regionie łódzkim: „Fala aresztowań przechodzi przez ten nieszczęsny kraj. Na podstawie donosów tutejszych niemieckich mieszkańców zabiera się i wywozi setki ludzi. Można sobie wyobrazić, jak są traktowani, bo to odwet [...] Wygląda na to, że za przykładem Rosjan chce się wytępić inteligencję. [...] Wehrmacht nie jest winny, nie pochwała tego wszystkiego, ale stoimy bezsilni na uboczu i musimy się tylko przyglądać”⁵⁵.

Generał Johannes Blaskowitz – od 15 października 1939 r. szef Oberostu, czyli dowódca całości sił zbrojnych w okupowanej Polsce, kwaterujący zresztą często w Łodzi – nie chciał akceptować tej zbrodniczej polityki i opracował dwa memoranda, w których otwarcie krytykował ekscesy i masowe egzekucje dokonywane przez niemieckie formacje policyjne. Uważał je za szkodliwe i bezcelowe, będące wodą na młyn angielskiej propagandy. Co więcej, twierdził, że represje wobec Żydów budzą nawet u antysemitów nastawionych Polaków głęboki niesmak i wielką litość dla ludności żydowskiej. Bez ogródek pisał o brutalizacji i upadku moralnym niemieckich żołnierzy w związku z represjami przeciwko Polakom i Żydom. „Rychło staniemy w obliczu rządów zbirów. [...] ludzie [...] z wypaczonymi charakterami wkrótce się zwąchają i jak teraz w Polsce, dadzą nieskrępowany wyraz swoim zwierzęcym i chorym instynktom. Prawie nie udaje się już utrzymać ich w ryzach, ponieważ najwyraźniej wierzą, że stoją za nimi oficjalne władze i wolno im dopuszczać się wszelkich aktów okrucieństwa”. Pierwsze memorandum dostarczono wojskowemu adiutantowi Hitlera Gerhardtowi

⁵³ I.H. Rubin, *Żydzi w Łodzi...*, s. 145–146, 170, 172–176.

⁵⁴ 1 IV 1940 r. została przemianowana na rejencję łódzką.

⁵⁵ Cyt. za: A. Krzemiński, *I stamtąd już nie wróci nikt*, „Polityka” 2004, nr 34.

Englowi, który miał dość odwagi, aby przedłożyć je führerowi. Hitler wyśmiał skrupuły dowódcy Wehrmachtu w Polsce i zagroził, że usunie go ze stanowiska, jeżeli będzie się wtrącał w nie swoje sprawy. Drugie memorandum Blaskowitza na temat zbrodni w Polsce przeznaczone było dla grupy wyższych oficerów Wehrmachtu. Biograf generała sądzi, że chodziło mu o poruszenie sumień generalicji niemieckiej i skłonienie jej do wystąpienia przeciwko Hitlerowi. Jak wiadomo, nic z tego nie wyszło, a sam Blaskowitz popadł w niełaskę i został odwołany ze stanowiska⁵⁶.

Nie napotykając już żadnych przeszkód, proces dyskryminacji ludności żydowskiej postępował. Jego przypieczętowaniem było wprowadzenie 1 października 1940 r. przez Greisera rasistowskich ustaw norymberskich. Odtąd obowiązywały bardzo precyzyjne przepisy określające, kto jest uznawany przez władze nazistowskie za Żyda. Greiser wyprzedził tym samym rozporządzenie z 31 maja 1941 r. o wprowadzeniu ustaw norymberskich na ziemiach włączonych do Rzeszy.

Całkowite podporządkowanie władzom okupacyjnym podkreślało jeszcze narzucenie społeczności żydowskiej Judenratu. Zgodnie z ogólnymi wytycznymi Reinharda Heydricha komisarz miasta Albert Leister w porozumieniu z Sicherheitsdienst (służba bezpieczeństwa) wyznaczył członków Rady Żydowskiej w Łodzi⁵⁷. 13 października 1939 r. zwierzchnikiem administracji żydowskiej mianowano Chaima Mordechaja Rumkowskiego – jako Przełożonego Starszeństwa Żydów w Łodzi. Sprawował on władzę wykonawczą i odpowiadał za realizację wytycznych okupanta. Był pośrednikiem między władzą niemiecką a społecznością żydowską. Szef niemieckiej administracji getta łódzkiego Hans Biebow umiejętnie wykorzystywał to potem do rozgrywania nastrojów Żydów przeciwko Rumkowskiemu, na którego spadał z jednej strony obowiązek i ciężar wcielania w życie rozporządzeń okupanta, z drugiej zaś niechęć rodaków spowodowana dyspozycyjnością. Był to dla niemieckiej administracji getta wygodny system kontroli społeczności żydowskiej⁵⁸. Z tego też powodu Niemcy początkowo pozostawili Rumkowskiemu względną swobodę w organizacji życia wewnątrz getta. Kontrolowana „autonomia” dzielnicy zamkniętej nie stanowiła dla nich zagrożenia, była wręcz praktyczną formą zarządzania, ponieważ nie wymagała od nich większego nakładu sił. Przełożony Starszeństwa Żydów w getcie łódzkim doskonale wywiązywał się ze wszystkich, nawet najtrudniejszych zadań. Inni członkowie Judenratu (Aeltestenrat) w Łodzi, działacze przedwojennej gminy żydowskiej, którzy nie chcieli bezkrytycznie podporządkować się Rumkowskiemu, zostali zamordowani przez gestapo w listopadzie 1939 r.⁵⁹ Niezależność

⁵⁶ R. Giziowski, *The Enigma of general Blaskowitz*, London – New York 1997, s. 156; M. Burleigh, *Trzecia Rzesza...*, s. 457–458; J. Wróbel, *Kto zabił i dlaczego?*, „Rzeczpospolita”, 4–5 XI 2000.

⁵⁷ D. Kubiak, *Zarządzenia władz hitlerowskich w sprawie wysiedleń ludności polskiej i żydowskiej z tak zwanego Kraju Warty*, „Teki Archiwalne” 1973, nr 14, s. 188.

⁵⁸ I. Gutman, *The Distinctiveness of the Lodz Ghetto* [w:] *The last Ghetto. Life in the Lodz Ghetto 1940–1944*, Jerusalem 1995, s. 23; A. Galiński, *Policja w getcie* [w:] *Getto w Łodzi 1940–1944. Materiały z sesji naukowej – 9 VIII 1984 r.*, Łódź 1988, s. 44; J. Pietrzak, *Hans Biebow – portret oprawcy* [w:] *Fenomen getta łódzkiego...*, s. 195.

⁵⁹ L. Yahil, *Shoah. Überlebenskampf und Vernichtung der europäischen Juden*, München 1998, s. 300.

i autorytet, jakim cieszyli się wśród Żydów, budziły niepokój władz niemieckich, które obawiały się podważania przez nich decyzji administracyjnych i podburzania społeczności żydowskiej.

Polityka zarówno wobec Polaków, jak i Żydów w Łodzi miała ścisły związek z priorytetową dla władz miejskich i okręgowych kwestią, jaką było przesiedlenie tutaj ogromnej liczby Niemców, głównie z krajów nadbałtyckich, i stworzenie dla nich warunków zamieszkania. Czyniono to kosztem polskich i żydowskich mieszkańców miasta, którym konfiskowano nieruchomości i dobytek, a po wywłaszczeniu wysiedlano na wschód. Bardzo szybko, bo już na przełomie 1939 i 1940 r., stało się jednak oczywiste, że zrealizowanie projektu wysiedlenia całej ludności żydowskiej do GG do wiosny 1940 r. i jednoczesnego przesiedlenia Niemców z krajów nadbałtyckich było niemożliwe do przeprowadzenia nie tylko ze względów logistycznych i obciążenia środków transportu, ale i z powodu braku przyzwolenia generalnego gubernatora Hansa Franka na osiedlenie tak znacznej liczby Żydów i Polaków na podległym mu terenie. Upadł zatem projekt zorganizowania rezerwatu żydowskiego na wschodzie, co miało bezpośredni wpływ na decyzję o utworzeniu getta łódzkiego⁶⁰.

Do końca marca 1940 r. pomimo deportacji i spontanicznych ucieczek z Łodzi, które objęły około 70 tys. Żydów, a więc mniej więcej jedną trzecią przedwojennej populacji, w mieście pozostało ich jeszcze około 160 tys.⁶¹ Plany wobec Żydów w Łodzi musiały więc ulec weryfikacji. Już w styczniu 1940 r. na szczeblu centralnym zapadły decyzje o przesunięciu w czasie całkowitego wysiedlenia ludności żydowskiej. Oznaczało to dla władz lokalnych konieczność rozmieszczenia znacznej liczby Żydów w mieście. Prezydent rejencji kaliskiej Friedrich Übelhör 10 grudnia 1939 r. w tajnym okólniku zapowiedział utworzenie odrębnej „dzielnicy zamkniętej” dla ludności żydowskiej. Takie rozwiązanie lokalne władze okupacyjne od początku traktowały jako tymczasowe⁶².

Na decyzję władz niemieckich o natychmiastowym i ścisłym odizolowaniu Żydów od „aryjskich” mieszkańców Łodzi miały także wpływ względy propagandowo-ideologiczne. Łódź, największa metropolia Kraju Warty, stanowiła centrum repatriacji Niemców z zagranicy, głównie z krajów bałtyckich, i zarazem najliczniejsze skupisko ludności żydowskiej, dlatego naglącą kwestią dla władz lokalnych stało się jak najskuteczniejsze oddzielenie Żydów od pozostałych mieszkańców. Tłumaczy to, dlaczego właśnie tutaj powstało pierwsze na ziemiach wcielonych do Rzeszy getto oraz dlaczego było ono jedną z najlepiej strzeżonych dzielnic żydowskich⁶³. W uzasadnieniu ustanowienia getta natomiast standardowo podano względy sanitarno-epidemiologiczne.

⁶⁰ G. Aly, „Endlösung”. *Völkerverschiebung und der Mord an den europäischen Juden*, Frankfurt am Main 1995, s. 135.

⁶¹ M. Alberti, *Die Verfolgung und Vernichtung der Juden im Reichsgau Wartheland 1939–1945*, Wiesbaden 2006, s. 144.

⁶² „Powstanie getta jest oczywiście jedynie rozwiązaniem przejściowym. Kiedy i jakimi środkami getto, a tym samym miasto Łódź, zostaną oczyszczone z Żydów, pozostawiam dla siebie. Ostatecznie trzeba jednak to źródło zarazy całkowicie wypalić” (Pismo prezydenta rejencji kaliskiej Friedricha Übelhöra, 10 XII 1939 r. [w:] *Dokumenty i materiały...*, s. 26–31).

⁶³ D. Siepracka, *Stosunki polsko-żydowskie w Łodzi podczas okupacji niemieckiej* [w:] *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, red. A. Żbikowski, Warszawa 2006.

Getto łódzkie utworzono 8 lutego 1940 r. W nocy z 30 kwietnia na 1 maja 1940 r. dzielnicę żydowską zamknięto. W maju 1940 r. znalazło się w niej – na niewielkiej przestrzeni – 163 777 osób⁶⁴. Pod względem liczebności była to druga po Warszawie dzielnica żydowska w okupowanej Europie.

Na getto przeznaczono północną dzielnicę Starego Miasta, część Marysina oraz Bałut⁶⁵. Była to najbardziej uboga i zaniedbana pod względem sanitarnym część miasta, z zabudową w większości drewnianą, niemal zupełnie pozbawioną urządzeń wodociągowych i kanalizacji. Utworzenie getta spowodowało zerwanie więzi łączących polskich i żydowskich mieszkańców Bałut. Wysiedlanych z Bałut Polaków lokowano na peryferiach Łodzi⁶⁶. Wokół getta starano się osiedlać volksdeutsche, uchodzących za lojalnych wobec władz III Rzeszy. Wyjątek czyniono jedynie w przypadku budynków o gorszym standardzie, gdzie Niemcy nie chcieli mieszkać⁶⁷. Doprowadziło to do znacznej izolacji getta.

Niemieckie władze lokalne, przekonane o tymczasowości getta łódzkiego, podejmowały w jego sprawie decyzje o charakterze doraźnym. Dążyły do zminimalizowania kosztów ponoszonych na jego utrzymanie, a wręcz do samowystarczalności getta. Przede wszystkim usiływały przerzucić wydatki związane z aprowizacją dzielnicy żydowskiej na jej mieszkańców, a środki na ten cel planowały pozyskać dzięki rabunkowi cennych przedmiotów. W getcie zorganizowano powszechny skup za bezcen przedmiotów wartościowych, które następnie sprzedawano na wolnym rynku, a za pieniądze z tej transakcji nabywano żywność. Wobec osób, które nie chciały dobrowolnie oddać dobytku, stosowano przemoc i policyjne konfiskaty. Do rekwizycji upoważnione były policja kryminalna (kripo), gestapo oraz jednostka policji żydowskiej. Tylko do końca sierpnia 1940 r. wpływy z tego tytułu wyniosły 5 mln marek⁶⁸. Grabieże przybrały tak duże rozmiary, że – po koniecznej spłacie kosztów poniesionych z racji głodowej aprowizacji getta – stały się z czasem poważnym źródłem dochodów dla władz lokalnych. Powstanie dzielnicy żydowskiej umożliwiło przedłużenie rabunku z okresu przed utworzeniem getta, tyle że lepiej zorganizowanego i prowadzonego na masową skalę. Miał on swoją kontynuację również w obozie zagłady Kulmhof – trafiły tam w ręce Niemców resztki mienia żydowskiego, którego nie udało im się zagrabić w getcie łódzkim.

Brutalne grabieże majątku Żydów oraz braki w aprowizacji getta powodowały szybkie ubożenie ludności żydowskiej i rosnący głód. W związku z katastrofalnym położeniem Przełożony Starszeństwa Żydów zaczął poszukiwać źródeł dochodu, z którego mógłby sfinansować utrzymanie i wyżywienie mieszkańców getta. Najlepszym wyjściem było według Rumkowskiego zatrudnienie fachowców i specjalistów z różnych branż, których było w getcie wielu. Jego zabiegi w celu przekonania władz miejskich do tego pomysłu nie odnosiły jednak skutku, dopóki władze te były przeświadczone o tymczasowości istnienia dzielnicy żydow-

⁶⁴ AP Łódź, PSŻ, 863, Obliczenia Wydziału Statystycznego w getcie łódzkim, k. 42; J. Wróbel, *Przemiany ludnościowe...*, s. 180.

⁶⁵ J. Wróbel, *Przemiany ludnościowe...*, s. 179.

⁶⁶ AŻIH, Relacje, 301/2547, Relacja B. Praszkiere.

⁶⁷ R. Zygałewicz, *Rejon Bałuty wschodnie – Julianów dzielnicy Łódź Północ ZWZ-AK* [w:] *Okręg Łódzki Armii Krajowej*, red. M. Budziarek, Łódź 1988, s. 184.

⁶⁸ *Dokumenty i materiały do dziejów okupacji niemieckiej w Polsce*, t. 3: *Getto łódzkie...*, s. 120.

skiej. Rumkowski zdołał zainteresować swoją wizją jedynie szefa administracji niemieckiej getta Hansa Biebow, kupca z zawodu, który kierował się w swoich decyzjach prawami ekonomii. Bez wsparcia władz lokalnych i centralnych nawet ich wspólne starania okazały się bezowocne.

Sytuacja ta zmieniła się w sierpniu 1940 r. pod wpływem działań wojennych. Po zwycięstwie nad Francją zaczęto snuć plany przesiedlenia ludności żydowskiej na Madagaskar. Projekt ten upadł podobnie jak koncepcja pośrednich przesiedleń Żydów łódzkich do GG, w związku z czym konieczne stało się czasowe zabezpieczenie ich bytu w mieście. Ze względu na przymus dłuższego, niż zamierzano utrzymania getta władze lokalne zgodziły się na wykonywanie przez Żydów zamówień przedsiębiorców indywidualnych. Pierwsze, niewielkie zlecenia pochodziły więc z sektora gospodarki prywatnej.

Dopiero w październiku 1940 r. władze centralne podjęły decyzję o dalszym istnieniu getta łódzkiego, odkładając termin jego likwidacji na czas bliżej nieokreślony. W konsekwencji władze lokalne zmuszone zostały do szukania bardziej stabilnych źródeł finansowania getta. Namiestnik Kraju Warty osobiście zainteresował się wizją Rumkowskiego i Biebow, dostrzegając ogromne możliwości, jakie dawało zatrudnienie specjalistów, i przyczynił się do ściągnięcia zamówień z Rzeszy. Realizacją tego przedsięwzięcia zajął się Biebow. Nowa oficjalna strategia wobec getta łódzkiego przewidywała intensyfikację produkcji. 21 października 1940 r. władze miejskie udzieliły administracji getta kredytu w wysokości 3 mln marek. Odtąd zaczęło im zależeć na rentowności pracy świadczonej przez ludność getta i co najmniej odzyskaniu udzielonej pożyczki.

Z czasem getto łódzkie wykonywało wiele zamówień państwowych, głównie wojskowych, dzięki czemu stało się istotnym przedsiębiorstwem pracującym na rzecz niemieckiej gospodarki wojennej i znalazło się pod szczególnym nadzorem i opieką Ministerstwa Uzbrojenia Rzeszy. Dochody z pracy pozwalały nie tylko na sukcesywną spłatę zaciągniętych kredytów i samowystarczalność getta łódzkiego, ale zaczęły też przynosić poważne zyski władzom lokalnym, okręgowym i centralnym. Od końca 1942 r. wpływy znacznie przekraczały wydatki⁶⁹.

Politykę wyzysku siły roboczej Żydów prowadzoną przez władze okupacyjne ułatwiał przekonanie Rumkowskiego, że tylko przez efektywną pracę dla III Rzeszy mieszkańcy dzielnicy zamkniętej zdołają się uratować. Gorliwie utwierdzał w tym swoich pobratymców. Jego strategia polegała na przeświadczeniu, że niemiecki przemysł wojenny potrzebuje łódzkich Żydów. Według jego kalkulacji Niemcy nie mogli zrezygnować z ich pracy bez ponoszenia szkód. Starał się więc, aby produkcja getta odbywała się w spokoju, zwalczał wszelkie próby sabotażu i strajków. Mottem Rumkowskiego były słowa: „Wszyscy Żydzi będą pracować i z tego będziemy żyć”⁷⁰. Nadzieje Żydów na ocalenie przez pracę były przez władze niemieckie wykorzystywane instrumentalnie; zapewniały stabilność produkcji getta i utrzymanie społeczności żydowskiej w posłuszeństwie.

Jednocześnie getto łódzkie stanowiło zaplecze taniej, a od czerwca 1942 r. darmowej siły roboczej dla powstających od końca 1940 r. obozów pracy przymusowej, mieszczących się głównie w Wielkopolsce. Korzyści finansowe wynikające

⁶⁹ M. Alberti, *Die Verfolgung...*, s. 276–277.

⁷⁰ I.H. Rubin, *Żydzi w Łodzi...*, s. 212, 217.

z eksploatacji Żydów przyczyniły się do rozwoju sieci obozów i stałego werbunku pracowników z getta łódzkiego, traktowanego jak rezerwar świeżej siły roboczej. Szacuje się, że deportacje z getta łódzkiego do wszystkich obozów pracy tylko od maja 1940 r. do końca 1941 r. objęły 8 tys. osób. Pod koniec marca 1942 r. w obozach pracowało 4257 Żydów i 511 Żydówek z getta łódzkiego, którzy byli zatrudnieni przy budowie autostrady na trasie Frankfurt nad Odrą – Poznań⁷¹.

Przełom w polityce wobec ludności żydowskiej przyniosła decyzja pozbycia się tysięcy niezdolnych do pracy Żydów z Kraju Warty. Jeszcze zanim rozpoczęła się odgórną akcją masowej eksterminacji społeczności żydowskiej, Arthur Greiser zaczął realizować na swoim terenie plan likwidacji jej tzw. nieproduktywnej części, która była dla państwa niemieckiego obciążeniem i nie przynosiła ekonomicznych korzyści. Podstawą takiego działania była zapewne wstępna decyzja Adolfa Hitlera dotycząca zagłady Żydów, która zapadła prawdopodobnie już w lipcu 1941 r., a później zgoda Heinricha Himmlera i Reinharda Heydricha na „specjalne potraktowanie” (*Sonderbehandlung*) Żydów z Kraju Warty. Obóz zagłady w Chełmnie nad Nerem (Kulmhof), centralny ośrodek zagłady ludności Kraju Warty, zaczął funkcjonować 8 grudnia 1941 r. Przebieg akcji likwidacji koordynowało łódzkie gestapo. Deportacje z getta w Łodzi do Chełmna rozpoczęto w styczniu 1942 r. Do 15 maja 1942 r. zginęło tam ponad 57 tys. Żydów, m.in. ponad 10 tys. Żydów zachodnioeuropejskich – z około 20 tys., którzy z woli Hitlera zostali przesiedleni do getta łódzkiego w ramach „oczyszczania” dawnej Rzeszy i całego protektoratu⁷². Powodem masowego uśmiercania Żydów pochodzących z Berlina, Wiednia czy Pragi był według przeprowadzających selekcję ich zaawansowany wiek i nieprzystosowanie do ekstremalnych warunków panujących w getcie. Kolejna akcja likwidacyjna ludności żydowskiej została przeprowadzona między 3 a 12 września 1942 r. Objęła 15 681 osób, głównie dzieci do dziesiątego roku życia i starców powyżej 65. roku. Ogółem zgładzono 72 745 osób⁷³.

Resztę zdrowych i zdolnych do pracy Żydów skoncentrowano w getcie zbiorczym w Łodzi (*Gaughetto*), które zaczęło się stopniowo przekształcać w gigantyczny obóz pracy produkujący na potrzeby III Rzeszy. W sumie do getta łódzkiego przesiedlono 15,5 tys. osób, głównie fachowców różnych branż, którzy zasilili szeregi wykwalifikowanej kadry roboczej. Skupiono tym samym w jednym miejscu dotychczas rozproszoną w Kraju Warty ludność żydowską. Miało to znaczenie strategiczne – pozwalało na błyskawiczną akcję likwidacyjną getta okręgowego. W momencie przerwania likwidacji ludności żydowskiej w 1942 r. w getcie mieszkało jeszcze 90 tys. Żydów, z czego większość była zatrudniona w warsztatach produkcyjno-odzieżowych wykonujących zamówienia dla Wehrmachtu⁷⁴.

⁷¹ A. Ziółkowska, *Obozy pracy przymusowej dla Żydów w Wielkopolsce w latach okupacji hitlerowskiej (1941–1943)*, Poznań 2005, s. 61, 72, 80–81; J. Wróbel, *Straty demograficzne w Łodzi w latach okupacji hitlerowskiej 1939–1945* [w:] *Łódź w planach eksterminacyjnych okupanta hitlerowskiego 1939–1945*, Łódź 1986, s. 94; M. Alberti, *Die Verfolgung...*, s. 288–289.

⁷² E. Jäckel, *Panowanie Hitlera. Spełnienie światopoglądu*, Wrocław 1989, s. 123–125.

⁷³ J. Baranowski, *Łódzkie getto 1940–1944. Vadecum*, Łódź 1999, s. 91; T. Bojanowski, *Łódź pod okupacją niemiecką w latach II wojny światowej (1939–1945)*, Łódź 1992, s. 244.

⁷⁴ T. Bojanowski, *Łódź pod okupacją...*, s. 246.

Przedłużaniem trwania getta łódzkiego i eksploatacją taniej, fachowej siły roboczej zainteresowani byli dygnitarze lokalni, począwszy od nadburmistrza, przez namiestnika Arthura Greisera, aż do ministrów Rzeszy: Alberta Speera – odpowiadającego za uzbrojenie, Fritza Sauckela – głównego pełnomocnika pracy, czy wreszcie Naczelne Dowództwo Wehrmachtu, które także czerpało znaczne profity z getta łódzkiego. Na tym tle ujawniła się sprzeczność interesów na szczeblu centralnym między wymienionymi osobami, reprezentującymi interesy gospodarki wojennej i Wehrmachtu, a Himmlerem, domagającym się bardziej zdecydowanych rozwiązań w kwestii żydowskiej. Z powodu pogarszającego się położenia militarnego Niemiec na froncie możliwość wykorzystania niewolniczej pracy Żydów czasowo przeważała nad racją ideologiczną. Funkcjonowanie getta w okrojonej postaci nie wykluczało bowiem jego ostatecznej likwidacji, a jedynie rozkładało ją w czasie. Poza tym eksploatacja mieszkańców getta przez pracę, podobnie jak głód czy choroby, była również formą eksterminacji, tyle że pośredniej. Obok planowo realizowanego ludobójstwa w obozie zagłady w Chełmnie nad Nerem – stanowiła opłacalną dla państwa niemieckiego metodę wyniszczenia Żydów przy jednoczesnym maksymalnym wykorzystaniu ich sił wytwórczych.

Po czystkach przeprowadzonych w 1942 r. getto łódzkie stało się jeszcze bardziej hermetyczne. Niemieckie władze getta zlikwidowały namiastki autonomii, a wysiłki skoncentrowały na maksymalnym zwiększeniu produkcji. Wzrósł też nadzór niemieckiego zarządu getta nad warsztatami. Zapewniał on wystarczającą aprowizację – również z czysto merkantylnego względu, ponieważ w interesie Niemców było utrzymanie zdolności do pracy Żydów. Aby osiągnąć lepszą efektywność, niemieccy decydenci zlikwidowali wszelką pozaprodukcyjną działalność mieszkańców getta (głównie kulturalną i oświatową), która mogłaby rozpraszać uwagę na sprawach innych niż wydajna produkcja.

Przymusem pracy objęto osoby pomiędzy 10. a 65. rokiem życia. W 1943 r. w 93 resortach pracy zatrudniano ponad 70 tys. osób, czyli 85 proc. ludności getta. Przy trudnych warunkach pracy i symbolicznym wynagrodzeniu wytwórczość getta przynosiła władzom okupacyjnym ogromne zyski. Pod koniec 1943 r. miesięczny dochód wyniósł 27 mln marek⁷⁵. Zatrudnienie w tzw. warsztatach pracujących na rzecz gospodarki niemieckiej warunkowało przydziały racji żywnościowych, a tym samym przetrwanie w getcie.

Pomimo pierwotnych planów względem łódzkich Żydów getto w Łodzi było najdłużej istniejącą dzielnicą żydowską. Zawdzięczało to potencjałowi wytwórczemu rzeszy wykwalifikowanych pracowników żydowskich, którzy ludzeni nadzieją ocalenia przez pracę, wypracowywali ogromne zyski zarówno dla administracji niemieckiej – lokalnej i centralnej, jak i dla poszczególnych urzędników niemieckich zarządzających gettem. Gigantyczne korzyści ekonomiczne spowodowały, że władze III Rzeszy zdecydowały się na odstępianie od obowiązującej doktryny i odsuwały likwidację dochodowego przedsiębiorstwa, jakim stało się getto. Ostatecznie jednak pod wpływem zbliżającego się frontu wschodniego i nieuchronnej klęski III Rzeszy względy ideologiczne przeważały. Getto zostało zlikwidowane.

W momencie rozpoczęcia wysiedleń w czerwcu 1944 r. w getcie łódzkim znajdowało się jeszcze około 76 tys. osób. Zostały one w większości wywiezione

⁷⁵ J. Baranowski, *Łódzkie getto...*, s. 81.

do obozu Auschwitz-Birkenau⁷⁶. Ostatni transport odjechał 29 sierpnia 1944 r. Część Żydów wywieziono stąd do obozów pracy w Rzeszy. W Łodzi pozostała jedynie 840-osobowa grupa (*Aufraeumungskommando*), która miała uprzętnąć teren getta. Żydzi łódzcy stanowili największy odsetek uratowanych z Holocaustu polskich Żydów. Szacuje się, że było to około 5–10 tys. osób⁷⁷.

* * *

W rezultacie trwającego pięć lat nazistowskiego eksperymentu narodowościowego w Łodzi nastąpiły głębokie zmiany demograficzne, niemające precedensu w dziejach miasta. Przede wszystkim poważnej redukcji uległ ogólny potencjał demograficzny. Chociaż okupant znacznie poszerzył terytorium miasta, wcielając w jego granice gęsto zaludnione obszary podmiejskie⁷⁸, w końcu 1944 r. ogólna liczba mieszkańców Łodzi wynosiła około 486 tys., czyli aż o 186 tys. mniej niż w przededniu wybuchu wojny (w ówczesnych granicach miasta). Jeśli weźmiemy pod uwagę terytorium Łodzi okupacyjnej, to ogólny spadek ludności będzie znacznie większy i wyniesie 290 tys. osób⁷⁹.

Dominująca przed wojną liczebnie ludność polska zmniejszyła się (w granicach okupacyjnych miasta) z około 452 tys. w 1939 r. do 342 tys. w maju 1944 r. Spadek wynosił więc 110 tys. Prawie całkowicie usunięta została ludność żydowska. Jediną grupą narodowościową, która w sposób znaczący się powiększyła, byli Niemcy; ich liczba w okupacyjnej Łodzi wzrosła z około 89 tys. w końcu 1939 r. do 143 tys. w maju 1944 r.

Wbrew zamierzeniom Niemcy nie stali się społecznością dominującą liczebnie. Pod koniec okupacji tylko co czwarty mieszkaniec Łodzi był Niemcem. Polacy pozostali najliczniejszą grupą narodowościową, a ich udział procentowy mimo strat wojennych i wysiedleń nawet się zwiększył – z 55 do 60 proc. W wyniku dokonanej przez Niemców zagłady ludności żydowskiej statystycznie umocnił się żywioł polski, co było niezamierzonym rezultatem nazistowskiej polityki narodowościowej.

Ocena rezultatów tej polityki musi wypaść jeszcze gorzej, jeśli weźmiemy pod uwagę, iż źródła kolonizacji niemieckiej wyczerpały się już w latach 1939–1941. Okazało się, że w samej Rzeszy nie ma wielu chętnych do osiedlenia się w Łodzi, a liczba osadników ze wschodu była daleko niewystarczająca, aby zmienić etniczne oblicze anektowanych ziem polskich. Sprowadzenie Niemców z krajów zamorskich, co początkowo również brano pod uwagę, z powodu blokady

⁷⁶ A. Strzelecki, *Deportacja Żydów z getta łódzkiego do KL Auschwitz i ich zagłada*, Oświęcim 2004, s. 70; J. Baranowski, *Łódzkie getto...*, s. 99. Do 14 VII 1944 r. 7196 Żydów wywieziono do obozu zagłady w Chełmnie nad Nerem. Ostatni etap deportacji nastąpił w sierpniu i objął około 67 tys. osób, które przetransportowano do Auschwitz.

⁷⁷ J. Baranowski, *Łódzkie getto...*, s. 101; T. Bojanowski, *Łódź pod okupacją...*, s. 249; A. Strzelecki, *Deportacja...*, s. 70.

⁷⁸ Od 1 I 1940 r. terytorium Łodzi powiększono z 58,4 do 226,6 km kw. Ponieważ na inkorporowanych terenach mieszkało przed wojną 106 tys. osób, ogólna liczba ludności Łodzi w nowych granicach wynosiła 778 tys. osób, z czego 452 tys. Polaków, 235 tys. Żydów i 89 tys. Niemców (AP Łódź, Akta miasta Łodzi, 63, Wydział Statystyczny 1939–1945, tab. 11; *ibidem*, 217, Starostwo Powiatowe Łódzkie 1918–1939).

⁷⁹ AP Poznań, Der Reichsstatthalter Posen, 588, 593; J. Wróbel, *Przemiany ludnościowe...*, s. 241.

morskiej nie wchodziło zupełnie w grę, podobnie zresztą jak transfer Niemców z głębi Związku Sowieckiego.

Germanizacji Łodzi nie sprzyjała też ortodoksyjna polityka Arthura Greisera w kwestii niemieckiej listy narodowościowej. Odrzucając na początku możliwość szerszego otworzenia volkslisty dla osób gotowych przystąpić do „narodu panów”, sam się pozbawił szansy na ekspansję niemieczyzny.

Okazało się również, że przeżność biologiczna Niemców łódzkich nie była tak wysoka, jak się spodziewano – mimo że władze nazistowskie robiły wszystko, aby obniżyć przyrost naturalny Polaków i za wszelką cenę starały się zwiększyć przyrost naturalny ludności niemieckiej. Wprawdzie w 1941 r. współczynnik urodzeń żywych ludności niemieckiej sięgnął około 24 promili, ale później zaczął spadać i w 1944 r. wynosił tylko nieco ponad 20 promili. W ślad za tym zmniejszał się przyrost naturalny. W 1941 r. wynosił jeszcze 9,6 promila, ale w 1944 r. obniżył się do niespełna 5 promili.

Współczynnik urodzeń w grupie polskiej obniżył się do 14,6 promila w 1943 r., a w roku następnym niewiele się zwiększył – do 15 promili. Znacznie groźniejszy w skutkach był wzrost współczynnika zgonów, wywołany nie tylko prześladowaniami, ale również ogólnym pogorszeniem warunków bytowych ludności polskiej i zmianami struktury wieku w następstwie deportacji ludzi młodych na przymusowe roboty. W Łodzi przez cały okres okupacji notowano ujemny przyrost naturalny, który w 1944 r. osiągnął poziom 5,8 promila. Ubytek ludności polskiej na skutek przewagi zgonów nad urodzeniami, wynoszący w liczbach bezwzględnych około 2 tys. w skali roku, był jednak zbyt mały, aby w krótkim czasie w sposób znaczący wpłynąć na strukturę narodowościową Łodzi⁸⁰.

Wysiedlenie ludności getta łódzkiego w połowie 1944 r. było ostatnim wielkim przedsięwzięciem nazistowskiej polityki narodowościowej w Łodzi. Wobec szybkich postępów wojsk sowieckich okupant zaniechał poważniejszych akcji wysiedleńczych i kolonizacyjnych, podejmował nawet próby zmiany polityki wobec Polaków.

Eksperyment narodowościowy, trwający w Łodzi od jesieni 1939 r., dopełnił się zimą 1945 r. w sposób przez nazistów zupełnie nieoczekiwany. Ich intencją było, aby Łódź na trwałe stała się miastem czysto niemieckim. W ciągu pięciu lat cel ten realizowano z brutalną bezwzględnością i przy użyciu zbrodniczych metod. Rezultaty tego eksperymentu okazały się jednak bardzo nietrwale. Już jesienią 1944 r. stało się jasne, że Wehrmacht nie będzie w stanie zagrozić wojskom sowieckim drogi do granic III Rzeszy. Władze nazistowskie musiały w tajemnicy przygotować plany ewakuacji ludności niemieckiej. Co lepiej zorientowani w sytuacji Niemcy wyjeżdżali sami, zresztą wbrew surowym zakazom władz.

Plany ewakuacji wprowadzono w życie w połowie stycznia 1945 r., gdy znad Wisły ruszyła wielka ofensywa Armii Czerwonej. W warunkach srogiej zimy, gdy tempo natarcia Rosjan było niezwykle szybkie, ewakuacja okazała się spóźniona i przemieniła się w katastrofę humanitarną. Na szlakach odwrotu tysiące ludzi zginęły z mrozu i głodu oraz od kul i bomb nacierających wojsk sowieckich. Wielu spośród tych, którzy nie zdążyli uciec, padło ofiarą prześladowań ze strony czerwonoarmistów i ludności polskiej odraagowującej horror kilkuletniej okupacji.

⁸⁰ AP Poznań, Der Reichsstatthalter Posen, 596, 598, 599, 606.

Władze polskie zainstalowane w Łodzi po wyparciu okupantów już w pierwszych miesiącach swej działalności oszacowały stan liczebny i strukturę ludności. Według nich w mieście przebywało około 35 tys. osób narodowości niemieckiej⁸¹. Była to połowa stanu liczebnego tej mniejszości sprzed wybuchu wojny. Taki był ostateczny bilans nazistowskiego eksperymentu narodowościowego w Łodzi.

Miasto od pierwszych dni po zakończeniu okupacji niemieckiej jak magnes przyciągało przybyszów z zewnątrz, w ogromnej większości narodowości polskiej. Łódź nie została zniszczona, więc w zastępstwie zburzonej po powstaniu Warszawy pełniła przez kilka lat funkcje stołeczne. Według szacunkowych danych władz administracyjnych od 19 stycznia 1945 r. do końca roku do miasta przybyło blisko 206 tys. osób⁸². Na poprawę wskaźników przyrostu naturalnego poczekać trzeba było nieco dłużej, gdyż jeszcze do końca stycznia 1946 r. przyrost naturalny w Łodzi miał wartości ujemne. Sytuacja diametralnie zmieniła się od marca 1946 r., kiedy po raz pierwszy odnotowano znaczną nadwyżkę urodzeń nad zgonami. Odtąd z każdym rokiem współczynniki przyrostu naturalnego miały coraz większe wartości, a w końcu lat czterdziestych można było już mówić o wyżu demograficznym⁸³.

Zdumiewającym zjawiskiem była odbudowa społeczności żydowskiej w Łodzi. Co prawda w momencie wkroczenia wojsk sowieckich na terenie getta znajdowało się zaledwie około 800 osób, ale wkrótce do miasta zaczęli przybywać Żydzi łódzcy wyzwoleni z obozów koncentracyjnych w Niemczech oraz ci, którzy uciekli w pierwszych miesiącach wojny i znaleźli się w Związku Sowieckim. W końcu maja 1945 r. społeczność żydowska w Łodzi szacowana była przez miejskie biuro statystyczne na około 6,3 tys. osób. W następnych miesiącach napływ Żydów nadal był wysoki; w końcu 1945 r. liczebność tej mniejszości szacowano na 24–27 tys. osób⁸⁴.

Przeprowadzony w lutym 1946 r. spis ludności wykazał, że w Łodzi mieszkało blisko 499 tys. osób⁸⁵, co stawiało ją na pierwszym miejscu w kraju, przed Warszawą. Struktura narodowościowa miasta wykazywała tendencję do dalszego ujednoczenia. Takiego rezultatu swej polityki narodowościowej naziści nie mogli przewidzieć.

DOROTA SIEPRACKA (ur. 1974) – historyk, pracownik naukowy Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej IPN w Łodzi. Zajmuje się problematyką zagłady Żydów oraz stosunkami narodowościowymi na okupowanych ziemiach polskich. Opublikowała m.in. *Stosunki polsko-żydowskie w Łodzi podczas okupacji niemieckiej* [w:] *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały* (red. A. Żbikowski, 2006). Publikowała w pismach „Pamięć i Sprawiedliwość” oraz „Zeszyty Historyczne WiN-u”.

⁸¹ AP Łódź, Zarząd miasta Łodzi, Wydział Statystyczny 1945–1949, 233/3, Struktura narodowościowa Łodzi w 1945 r.

⁸² *Ibidem*, 236/3, Biuletyn Wydziału Statystycznego Zarządu miasta Łodzi, 26 I 1950 r.

⁸³ *Ibidem*.

⁸⁴ *Ibidem*, 233/3, Struktura narodowościowa Łodzi w 1945 r.; L. Olejnik, *Łódź wielonarodowa w pierwszych latach po II wojnie światowej*, „Rocznik Łódzki” 1998, t. 45, s. 185–186, 196; J. Wróbel, *W cieniu Holocaustu. Odrodzenie społeczności żydowskiej w Łódzkiem po II wojnie światowej*, „Biuletyn Instytutu Pamięi Narodowej” 2005, nr 11 (58), s. 26–28.

⁸⁵ *Rocznik statystyczny 1947*, Warszawa 1947, s. 21.

JANUSZ WRÓBEL (ur. 1950) – historyk, doktor nauk humanistycznych, kierownik Referatu Badań Naukowych, Dokumentacji i Zbiorów Bibliotecznych w Oddziałowym Biurze Edukacji Publicznej IPN w Łodzi. Zajmuje się historią najnowszej Polski, Polonii i emigracji, szczególnie dziejami regionu łódzkiego w latach 1939–1968, polskiego uchodźstwa wojennego lat 1939–1945, repatriacją Polaków z Zachodu po drugiej wojnie światowej i polityką władz Polski Ludowej wobec repatriantów. Autor i współautor książek: *Przemiany ludnościowe spowodowane polityką okupanta hitlerowskiego w tzw. rejencji łódzkiej 1939–1945* (1987), *Uchodźcy polscy ze Związku Sowieckiego 1942–1950* (2003), *Aparat bezpieczeństwa wobec emigracji politycznej i Polonii* (2005), *Łódź w latach 1956–1957* (2006). Stały współpracownik czasopism polonijnych i rozgłośni radiowych w Stanach Zjednoczonych.

Litzmannstadt – the Nazi Ethnic Experiment in the Polish Territories

In 1937 Łódź was the second biggest city in the Republic of Poland with approximately 653 000 inhabitants, with Warsaw being the biggest one. Although Poles constituted the majority of inhabitants, Jews and Germans formed not only numerous but also economically affluent ethnic minorities. Łódź as one of the biggest cities in Eastern and Central Europe and at the same time one of the main centers of the German minority in Poland for a long time was of interest of the Reich. This interest increased especially after Hitler had taken over the power in 1933 and it stemmed from the fact that the Reich considered demographic issues important. The Nazification of the German minority in Poland including the one in Łódź, supported and inspired by the Reich, made it easier for Hitler to plan the changes in the ethnic relations in Eastern and Central Europe after the victorious war with Poland in 1939. Poles and Jews were to be removed from Łódź to central Poland and they were to be replaced with Germans. That way the Nazi authorities wanted to transform Łódź into the city with the German majority.

It was a great experiment of the Nazi ethnic policy as a result of which the deep demographic changes unprecedented in the history of Łódź took place. First of all, the general demographic potential of the city was seriously reduced. Although, the occupier significantly enlarged the territory of the city at the end of 1944 the general number of the inhabitants amounted to 486 000 that is as much as 186 000 less than before the outbreak of the War within the pre-war city borders. If we take into consideration the territory of the occupation-time Łódź, the general decline in the number of inhabitants was much larger – by as much as 290 000. The number of domineering Polish inhabitants decreased from 452 000 in 1939 to 342 000 in May 1944; the decrease thus amounted to 110 000. The Jewish inhabitants of the city were nearly totally removed. The only ethnic group whose demographic potential increased significantly was the Germans.

Deep and irreversible demographic changes in Łódź, however, cannot be perceived as the success of the Nazi ethnic policy. The ethnic experiment which lasted here from the autumn of 1939 ended in the winter of 1945 in the manner completely unexpected by the Nazi. As a result of the hasty evacuation in the wake of the approaching front about 35 000 people of German nationality remained in the city that is half of the number of Germans before the WWII.